

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

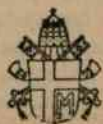
TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

31 (945)

NIEDZIELA 9 WRZEŚNIA 1979 r.

ROK XXI



ENCYKLIKA

REDEMPTOR HOMINIS

OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

W KTOREJ

U POCZĄTKU SWEJ PAPIESKIEJ POSŁUGI

ZWRACA SIĘ

DO CZCIGODNYCH BRACI

W BISKUPSTWIE

DO KAPŁANÓW

DO RODZIN ZAKONNYCH

DO DROGICH SYNOW I COREK KOŚCIOŁA

ORAZ

DO WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI

## 14. Wszystkie Drogi Kościoła Prowadzą do Człowieka

Kościół nie może odstępować człowieka, którego „los” — to znaczy wybranie i powołanie, narodziny i śmierć, zbawienie lub odrzucenie — w tak ścisły i nierozdzielny sposób zespolone są z Chrystusem. A jest to równocześnie przeciwieństwo każdy człowiek na tej planecie — na tej ziemi — którą oddał Stwórca pierwszemu człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, mówiąc: „czyńcie ją sobie poddaną. Każdy człowiek w całej tej niepowtarzalnej rzeczywistości bytu i działania, świadomości i woli, sumienia i „serca”. Człowiek który — każdy z osobną (gdyż jest właśnie „osobą”) — ma swoją własną historię życia, a nade wszystko swoje własne „dzieje duszy”. Człowiek, który zgodnie z wewnętrzną otwartością swego ducha a zarazem tytu i tak różnymi potrzebami ciała, swej doczesnej egzystencji, te swoje osobowe dzieje pisze zawsze poprzez rozliczne więzi, kontakty, układy, kręgi społeczne, jakie łączą go z innymi ludźmi — i to począwszy już od pierwszej chwili zaistnienia na ziemi, od chwili poczęcia i narodzin. Człowiek w całej prawdzie swego istnienia i bycia osobowego i zarazem „wspólnotowego”, i zarazem „społecznego” — w obrębie własnej rodziny, w obrębie tytu różnych społeczności, środowisk,

w obrębie swojego narodu czy ludu (a może jeszcze tylko klanu lub szczepu), w obrębie całej ludzkości — ten człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnicę Wcielenia i Odkupienia.

Tego to właśnie człowieka w całej prawdzie jego życia, jego sumienia, w jego nieustannie się potwierdzającej grzeszności, a równocześnie w nieustannie się ujawniającej dążności do prawdy, dobra, piękna, do sprawiedliwości i miłości, miał przed oczyma Sobór Watykański II, gdy rysując jego sytuację w świecie współczesnym od zewnętrznych komponentów tej sytuacji zstępował stale w immanentną prawdę człowieczeństwa: „W samym bowiem człowieku wiele elementów zwalczą się nawzajem. Będąc bowiem stworzeniem, doświadcza on z jednej strony wielorakich ograniczeń, z drugiej strony czuje się nieograniczony w swoich pragnieniach i powołany do wyższego życia. Przyciągany wielu ponętami, musi wciąż wybierać między nimi i wyrzekać się niektórych. Co więcej, będąc słabym i grzesznym, nierzadko czyni to, czego nie chce, nie zaś to, co chciałby czynić. Stąd cierpi rozdarcie w samym sobie, z czego z kolei tyle i tak wielkich rozdźwięków rodzi się w społeczeństwie”.

Ten człowiek jest drogą Kościoła — drogą, która prowadzi niejako u podstawy tych wszystkich dróg, jakimi Kościół kroczyć powinien, ponieważ człowiek — każdy bez wyjątku — został odkupiony przez Chrystusa, ponieważ z człowiekiem — każdym bez wyjątku — Chrystus jest w jakiś sposób zjednoczony, nawet gdyby człowiek nie zdawał sobie z tego sprawy: „Chrystus, który za wszystkich umarł i zmartwychwstał, może człowiekowi przez Ducha swego udzielić światła i siły, aby zdolny był odpowiedzieć najwyższemu swemu powołaniu”.

Ponieważ więc ten człowiek jest drogą Kościoła, drogą jego codziennego życia i doświadczenia, posłannictwa i trudów — Kościół naszej epoki musi być wciąż na

nowo świadomy jego „sytuacji” — to znaczy świadomy równocześnie jego możliwości, które wciąż na nowo się ukierunkowują i w ten sposób ujawniają. Musi być równocześnie świadomy zagrożeń, świadomy tego wszystkiego, co wydaje się być przeciwne temu, aby „życie ludzkie stało się coraz bardziej ludzkie”. aby wszystko, co na to życie się składa, odpowiadało prawdziwej godności człowieka; po prostu musi być świadomy wszystkiego, co jest temu przeciwne.

## 15. Czego lęka się Współczesny Człowiek

Zachowując przeto w żywej pamięci obraz, jaki w sposób tak bardzo wnikliwy i kompetentny nakreślił Sobór Watykański II, postaramy się obraz ten raz jeszcze dostosować do „znaków czasu”, a także do wymogów sytuacji, która stale się zmienia i narasta w określonych kierunkach.

Człowiek dzisiejszy zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem — i bardziej jeszcze — pracy jego umysłu, dążeń jego woli. Owoce tej wielorakiej działalności człowieka zbyt rychło i w sposób najczęściej nie przewidywany nie tylko i nie tyle podlegają „alienacji” w tym sensie, że zostają odebrane temu, kto je wytworzył, ile — przynajmniej częściowo, w jakimś pochodnym i pośrednim zakresie skutków — skierowują się przeciw człowiekowi. Zostają przeciw niemu skierowane lub mogą zostać skierowane przeciwko niemu. Na tym zdaje się polegać główny rozdział dramatu współczesnej ludzkiej egzystencji w jej najszerszym i najpowszechniejszym wymiarze. Człowiek coraz bardziej bytuje w lęku. Żyje w lęku, że jego wytwory — rzecz jasna nie wszystkie i nie większość, ale niektóre, i to właśnie te, które zawierają w sobie szczególną miarę ludzkiej pomysłowości i przedsiębiorczości — mogą zostać obrócone w sposób radykalny przeciwko człowiekowi. Mogą stać się środkami i narzędziami jakiegoś wręcz niewyobrażalnego samozniszczenia, wobec którego wszystkie znane nam z dziejów katastrofizm i katastrofy zdają się błędne.

(Ciąg dalszy nastąpi)



# Cześć Marii w życiu Polaka

## IV.

Cichy bohater naszych czasów, O. Bejzym, zakonnik Tow. Jezusowego, oddawszy życie swoje na usługi trędowatych, cześć Maryi w szczególniejszy sposób szerzył na Madagaskarze!... Na zawsze z Ojczyzną się rozstając, nic z niej nie zabrał, prócz Częstochowskiej obrazu, własnoręcznie doń ramy wyrzeźbił, w ubogiej szopie, która mu za kaplicę służyła, zawiesił i tam Mszę św. do śmierci odprawiając, uczył tych najniezwyklejszych, tych... za życia niejako dla życia umarłych, miłości Boga i miłości cierpienia, a sam w chwilach ludzkiej za krajem tęsknoty, w słodkie Jasnogórskiej wpatrując się Oblicze, oczyma duszy widział czarne skiby i żyzne polskie niwy i mgłę wieczorną, osrebrzone bory i szare dymy, co się wolno wloką nad wioską cichą w ciemny mrok spowita...

A gdzież piękniejsze, jak w Polsce podania z Imieniem Boga-Rodzicy związane?... Fantazja naszego ludu od wieków je snuła i „składała (jak pięknie mówi Gawalewicz w swojej do „Królowej Niebios” przemowie) „w arce przymierza, między dawnymi a nowymi laty, obok swych myśli przędzy i swych uczuć kwiatów...” Kto z nas ich nie zna?... „Nie uderzy grom w leszczynę, mówi legenda, bo ona Matkę Najśw. w ucieczce z Egiptu przed Herodową pogonią listkami zasłoniła...” Wierzy fantazja ludu, iż skoro w Niedzielę zorza jasna świta, Panienka Przenajświętsza Dzieciątka Swoje w niebie, jako bywało na ziemi, za rączkę wzię-

wszy, do kościoła prowadzi... a kiedy nocą mleczna roziskrzy się droga, godna tej łaski dusza widzieć może Bogarodzicę idącą tym szlakiem srebrzystym z Jasnej Góry na Kalwarii Górę. ...I nad sierotą nikt, jak Ona Siedmio-bolesna, nie czuwa: „We śnie do nich przychodzi i smutne pociesza i o zmarłych rodziców przynosi im wieści i troszczy się tak nimi, jak matka łaskawie, a nieraz schodzi do nich nawet na jawie. ...I z tronu nawet swego się schyla i słucha między Aniołami Swymi, czy tam jęk jaki z ziemi nie dochodzi, a gdy posłyszysz błagalne wołanie duszy, to jeno patrzy, a myśli, jakoby zmiłowanie wyjednać, boć Sama na ziemi też dużo wylała i w Sercu miała siedmiorakie miecze, zna żywot twardy i dolę zna ciemną...”

...W ciepłe dni wrześnie srebna się snuje pajęczyna poprzez złociste ugory szarych pól, szarpie się po ścierniskach, topi się na szarym tle wodnej fali i rozprasza w powiewnych trawach i łzawej mgłę, a lud polski tę srebną pajęczynę Matki Bożej przędzą zowie, za talizman szczęścia ją uważa i wierzy, iż kogo nitka przędziwa się czepli, temu w dniu onym choć jedna szczęśliwa zajaśnieje chwila...

A kiedy w lutym się zima sroży, wody rzek w pancerz lodowy się odziewają, po polach, lasach i rozłogach śnieżyste hulają zamiecie, z kniei wilki zgłodniałe wychodzą i jako rabusie pod wioski się skradając, na uśpione sioła robią wyprawy... lecz wtedy wśród tumanów śniegu drogę im przejrzystą postać zachodzi,

„a skoro Przenajświętsza Gromnicę zaświeci wilk od polskiej zagrody o sto mil odleci!...”

...Na wiosnę, gdy słońce przygrzeje, tęsknie czekają oracze rychło im w przestworzu skowronek piosenkę zadzwoni, wołając, by szli czarne rozorywać skiby... Szarą ptaszynę „pieśniarzem Matki Najśw. zowią, wierząc, iż każda krzywdę jej wyrządzoną Bóg zawsze karze i surowo sędzi... Wierzy lu polski, iż ongiś nad Krzyżem, gdy na nim w mękach konał Zbawca świata, wleciał skowronek, smutną dzwoniąc nad Golgotą piosenkę i od tej chwili Sama Przczysta jego gniazda strzeże, „płaszczem niebieskimi gwiazdami usianym nakrywa przy ziemi, a wroga, co Jej ptaszynę zaczepia, razi światłością i blaskiem oslepia...”

Poezji pełne są legendy nasze, pięknie niemniej kolędy i pastorałki stare; z prostoty ongiś litowali się nasi ojcowie, śpiewając o Przenajśw. Dzieciątku, które Matula w rąbek z głowę owinęła, nie mając dlań lepszej sukienki, ...a w r. 1918 ci nasi najmłodszy w śnieżnych okopach daleko od swoich, za Matkę-Ziemie krew przelewając, śpiewali:

„Nie dojdzie tutaj noga niczyja,  
„Kto nie zna hasła: Jezus Maryja!  
„Możesz spokojną być Matko Święta  
„Nad Wami polska straż rozciągnęta,  
„Jest w niej żołnierska brać wyborowa,  
„I ci najmłodszy... Obrońcy Lwowa!”

„Dzieci Krakowa”, „Dzieci Warszawy”  
i „Dzieci Lwowa”, wszyscy szli jednako  
na wroga, ufni i silni wiarą, ze  
szkaplerzem na piersiach, z różańcami  
w ręku, z pieśnią: „Pod Twoją obronę”  
na ustach!...

Granatem ukraińskim ugodzony umierał w 1918 r. pod murami Przemysła, młodzieńcy rycerz, uczeń Marian Kędzierski... W chwili śmierci o jedno prosi kolegów... o odmówienie Litanii Loretańskiej i podobnie jak nieśmiertelny Sienkiewiczowski Longinus ze słowami: „Królowo Anielska” Bogu ducha oddaje... Odszedł... Stał do raportu przed Tronem Niepokalanej, by Jej powiedzieć, jak to walczył i umierając w kraju, którego Ona Królową!...

(Ciąg dalszy za tydzień)

**Czytajcie i rozpowszechniajcie  
prasę katolicką**

## Rozważanie Ewangeliczne

### 23 niedziela zwykła

Uzdrowienie głuchoniemego ma — oprócz znaczenia realnego — wymowę symboliczną. Chrystus pragnie każdego z nas wziąć od czasu do czasu na ubocze, poza tłum, by tam w ciszy modlitwy, w sakramencie przebaczenia otwierać oczy i uszy naszych sumień, uzdrawiać i karmić na nowo słowem nieomyślnej nauki. Od nas oczekuje Jezus otwarcia i chęci przyswojenia sobie ewangelicznego sposobu mówienia. To otwarcie i ten sposób mówienia nie zawsze przychodzi nam łatwo.

Choć ochrzczeni, chociaż umocnieni Duchem miłości i prawdy, pozostajemy głuchoniemi. „Dobra Nowina” nie rozgrywa już wystarczająco naszych serc.

Tworzymy sobie własne hierarchie wartości. Takie, o jakich mówi św. Jakub: płaszczenie się wobec możnych i bogatych, pogardzanie biednymi i prostaczkami.

Każde spotkanie eucharystyczne winno nam być okazją do rachunku sumienia. Czy nie jestem głuchoniemy wobec wartości ewangelicznych? Co robię, by się stale otwierać na Bożą prawdę nie okaleczoną moim własnym, opartym o wygodnictwo punktem widzenia? Które wartości: duchowe czy materialne liczą się u mnie na pierwszym miejscu?

Wojciech Świeży



# LIST EPISKOPATU POLSKI przed świętem Matki Bożej Jasnogórskiej

Umiłowane Dzieci Boże!

Jesteśmy w przede dniu święta Matki Bożej Jasnogórskiej, w czwartym roku przygotowania do sześciowiecza obecności Jej Cudownego Obrazu na Jasnej Górze. Jest to rok, w którym wzywamy Was do osobistego oddania się Matce Chrystusowej w Jej macierzyńską niewolę miłości za Kościół święty. Jakże wymowne i aktualne są dla nas teraz słowa Ojca świętego Jana Pawła II, który tak bezgranicznie zawierzył Matce Chrystusowej! Dał temu szczególny wyraz podczas swej niedawnej pielgrzymce do Polski.

## I

W dniu 4 czerwca, w uroczystość Matki Kościoła, Ojciec święty stanął na Jasnej Górze Zwycięstwa. Tu wyśpiewał hymn chwały Pani Jasnogórskiej i Jej świętego Sanktuarium w ziemi ojczystej.

Cóż możemy uczynić lepszego przed świętem Matki naszej Jasnogórskiej i przed Jej Jubileuszem, jak powtórzyć Wam słowa samego Ojca świętego, wypowiedziane u Jej Tronu na Jasnej Górze? Oto niektóre wypowiedzi Papieża Jana Pawła II:

„Przyzwyczajali się Polacy wszystkie, nierzliczone sprawy swojego życia, różne jego momenty radosne czy smutne, zwłaszcza chwile ważne, rozstrzygające, odpowiedzialne, jak na przykład wybór drogi życiowej czy powołania, jak narodziny dziecka, jak matura czyli egzamin dojrzałości, jak tyle, tyle innych... wiązać z tym Miejscem, z tym Sanktuarium. Przyzwyczajali się ze wszystkim przychodzić na Jasną Górę, aby mówić o wszystkim swojej Matce — Tej, która tutaj nie tylko ma swój Obraz, swój Wizerunek, jeden z najbardziej znanych i najbardziej czczonych w całym świecie — ale która tutaj w jakiś szczególny sposób jest. Jest obecna. Jest obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła — tak uczy Sobór. Jest obecna dla wszystkich i dla każdego, którzy do Niej pielgrzymują... choćby tylko duszą i sercem, choćby tylko ostatnim tchnieniem życia, jeśli inaczej nie mogą. Przyzwyczajali się do tego Polacy”.

„Cóż więc dziwnego, Moi Drodzy, że i ja tutaj przybywam. Przecież zabrałem z sobą z Polski na Stolicę świętego Piotra w Rzymie ten

polski nawyk, ten „święty nawyk” Polaków, wypracowany wiarą całych pokoleń, potwierdzony doświadczeniem chrześcijańskim tyłu stuleci, ugruntowany w mojej własnej duszy”. — „Powołanie syna polskiego Narodu na Stolicę świętego Piotra — zawiera w sobie tak oczywistą więź z tym świętym Miejscem, z tym Sanktuarium wielkiej nadziei, że mogę powtórzyć tylko — „Totus Tuus” — „Cały Twój”.

„Drodzy Bracia i Siostry, Umiłowany Episkopacie Polski z naszym wspaniałym Prymasem na czele. Tyle razy tutaj przybywaliśmy, stawaliśmy na tym świętym Miejscu, przykładaliśmy niejako czujne, pasterskie ucho, aby usłyszeć jak bije serce Kościoła i serce Ojczyzny w Sercu Matki. Jasna Góra jest przecież nie tylko miejscem pielgrzymek Polaków z Polski i całego świata. Jasna Góra jest Sanktuarium Narodu. Trzeba przykładać ucho do tego świętego Miejsca, aby czuć jak bije serce Narodu w Sercu Matki. Wiemy zaś, że bije ono wszystkimi tonami dziejów, wszystkimi odgłosami życia. Ileż razy biło jękiem polskich cierpień dziejowych! ale również okrzykami radości i zwycięstwa! Można na różne sposoby pisać dzieje Polski, zwłaszcza ostatnich stuleci, można je interpretować wedle wielorakiego klucza. Jeśli jednakże chcemy dowiedzieć się, jak płyną te dzieje w sercach Polaków, trzeba przyjąć tutaj, przyłożyć ucho do tego Miejsca. Trzeba usłyszeć echo całego życia Narodu w Sercu Jego Matki i Królowej! A jeśli bije ono tonem niepokoju, jeśli odzywa się w nim troska i wołanie o nawrócenie i umocnienie sumień, o uporządkowanie życia rodzin, jednostek, środowisk, całego Narodu, trzeba to wołanie przyjąć. Rodzi się ono z miłości matczynej, która po swojemu kształtuje dziejowe procesy polskiej ziemi”.

Przytoczyliśmy Wam, Dzieci Najmilsze, jeden z najpiękniejszych urywków przemówienia Ojca świętego o Jasnej Górze.

## II

Może niejedna treść, którą Wam nieraz przekazujemy, wydaje się trudna do przyjęcia. Może trudne do zrozumienia były dla Was Słuby Jasnogórskie, a zwłaszcza Milenijny

Akt Oddania Polski w niewolę Maryi za Kościół. Może lękacie się oddać siebie samym Matce Najświętszej w niewolę miłości, aby być całkowicie do Jej dyspozycji dla dobra Kościoła Chrystusowego i dla zbawienia braci — do czego Was teraz wzywamy, a co uroczyste czynimy we wszystkich świątyniach jesienią bieżącego roku. Słowa umiłowanego Papieża, który tak porwał nasze serca, w którym tak się wszyscy rozkochaliśmy, któremu tak bezgranicznie zaufaliśmy, ukazują potęgę zawierzenia Maryi, pomagają zrozumieć, czym jest święta niewola Polski za Kościół Chrystusowy i Maryjna niewola osobista każdego z nas.

Ojciec święty z wyżyn Jasnej Góry potwierdził uroczyste Milenijny Akt Oddania Polski jako wyraz heroicznego zawierzenia Matce Kościoła. Musimy zdawać sobie sprawę, że mówił to nie tylko umiłowany nasz Rodak, ale Namiestnik Chrystusa na ziemi, Głowa Kościoła, Papież, przez którego przemawia sam Duch Święty. Oto Jego słowa:

„Powiedziałem o procesie dziejowym, który toczy się w sercach Polaków. Ostatnie dziesięciolecie potwierdziły ten proces i wzmogły go. Przecież w tym czasie dokonano się tutaj na Jasnej Górze, oddanie Polski Niepokalanemu Sercu Maryi 8 września 1946 roku”. — „W dziesięć lat później odnowione zostały na Jasnej Górze Słuby Jana Kazimierza, w 300 lat od chwili, kiedy ten król po okresie „potopu”, ogłosił Bogurodzicę Królową Polski”. — „Pracując też równocześnie, od roku 1956 rozpoczęła się Wielka Nowenna przed Tysiącleciem Chrztu Polski. I oto w roku polskiego Milenium, 3 maja 1966, tutaj, na tym miejscu, zostaje wypowiedziany ustami Prymasa Polski Jasnogórski Akt Oddania w macierzyńską niewolę Bogurodzicy za wolność Kościoła w Polsce i w świecie współczesnym. Ten historyczny akt zostaje wypowiedziany wobec nieobecnego tutaj ciała, ale obecnego duchem Papieża Pawła VI, jako szczególne świadectwo wiary żywej i mężnej, takiej jakiej oczekują, i jakiej potrzebują nasze czasy. Jest to akt oddania w macierzyńską niewolę. Mówi o niewoli.

Znaczenie tego słowa „niewola”, jakże dla Polaków dotkliwe, znacze-

(Dokończenie na str. 4-ej)



nie tego słowa kryje w sobie potężny paradoks, podobny jak ten paradoks, który kryją w sobie słowa Ewangelií o własnym życiu, które trzeba stracić, ażeby je zyskać (por. Mt 10,39).

Wolność jest wielkim darem Bożym, trzeba go umieć dobrze używać. Spełnieniem wolności jest miłość. Do istoty miłości należy przynależć — a przynależać to znaczy nie być wolnym. Albo raczej być wolnym w sposób dojrzały. Tak, moi Drodzy Bracia i Siostry, wiele nad tym medytowałem. Tego „nie-bycia-wolnym” w miłości nigdy nie odczuwa się jako niewoli. Nie odczuwa jako niewoli matka, że jest uwiązana przy chorym dziecku, lecz jako afirmację swojej wolności, jako jej spełnienie. Wtedy jest najbardziej wolna. Owszem, oddanie w niewolę wskazuje na „szczególną zależność”, na świętą zależność, na „bezwzględną ufność”. Ale bez tej zależności świętej, bez tej ufności heroicznej, życie ludzkie jest nijakie. Tak więc słowo „niewola”, które nas zawsze boli, w tym jednym miejscu nas nie boli, w tym jednym miejscu, w tym jednym odniesieniu napełnia nas ufnością, napełnia nas radością posiadania wolności. Tu i zawsze byliśmy wolni”.

### III

Umiłowane dzieci Boże ! Przypomnieliśmy Wam słowa Ojca świętego wygłoszone podczas sumy na Jasnej Górze, w uroczystość Matki Kościoła. Potem nastąpiła rzecz niezwykła. Oto po Komunii świętej Papież Jan Paweł II złożył publicznie i uroczystie Akt całkowitego zawierzenia Matce Kościoła — zawierzenia Jej Polski, Kościoła i całego świata, wszystkich ludów i kontynentów. Na tę chwilę czekaliśmy od dawna. Ojciec święty, jeszcze jako Kardynał Metropolita Krakowski, razem z Prymasem i Episkopatem Polski zabiegał u Stolicy świętej o tytuł „Matki Kościoła” i o oddanie jej Rodziny ludzkiej. I oto teraz tej Matce Chrystusowej, którą na prośbę Biskupów polskich Papież Paweł VI ogłosił „Matką Kościoła”, Jan Paweł II oddał uroczystie Polskę, Kościół i świat. Oto niektóre wyjątki papieskiego Aktu zawierzenia Matce Kościoła :

„Wielka Boga-Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico i Pani Jasnogórska... Tymi słowami wielokrotnie Biskupi polscy na Jasnej Górze

przemawiali do Ciebie, przynosząc w sercach doświadczenia i troski, radości i bóle, a nade wszystko wiarę, nadzieję i miłość swoich Rodaków.

Niech mi wolno będzie dzisiaj od tych samych słów rozpocząć nowy Jasnogórski akt oddania, który rodzi się z tej samej wiary, nadziei i miłości, z tradycji ojczyściej, w której przez tyle lat uczestniczyłem, a równocześnie z nowych zadań, które za Twoją sprawą, o Maryjo, zostały powierzone mnie, niegodnemu człowiekowi, a równocześnie Twemu przybranemu synowi.

Zawsze tak wielkie mówiły mi te słowa, które Twój jedyny rodzony Syn Jezus Chrystus, Odkupiciel człowieka, wypowiedział z wysokości krzyża do Jana Apostoła i Ewangelisty : „Oto Matka twoja”. Zawsze w słowach tych znajdowałem miejsce każdego człowieka — i moje własne miejsce.

Dzisiaj obecny tu za przedziwnym zrządzeniem Opatrzności, pragnę na tej Jasnej Górze mojej ziemskiej Ojczyzny, Polski, przede wszystkim potwierdzić to wielorakie i wielokrotne oddanie i zawierzenie, które było wyrażone przez Prymasa i Episkopat Polski w różnych momentach. W sposób szczególny pragnę potwierdzić Milenijny Akt Jasnogórski z dnia 3 maja 1966 roku, w którym oddając się Tobie, Bogurodzico, w macierzyńską niewolę miłości, Biskupi polscy pragnęli przez to służyć wielkiej sprawie wolności Kościoła nie tylko we własnej Ojczyźnie, ale i w całym świecie”. — „Zawierzam Ci, o Matko Kościoła, wszystkie sprawy tego Kościoła, całą jego misję i całą jego służbę w perspektywie kończącego się drugiego tysiąclecia dziejów chrześcijaństwa na ziemi”. — „Obyśmy w tym wielkim dziele coraz dojrzałej spotykali się z naszymi braćmi w wierze ze Wschodu i z Zachodu, z którymi łączy nas tak wiele, choć jeszcze niejedno dzieli”. „O Matko zjednoczenia, ucz nas stale tych dróg, które do zjednoczenia prowadzą”.

„Matko dobrej rady ! Wskazuj nam zawsze, jak mamy służyć człowiekowi i ludzkości w każdym narodzie, jak prowadzić go na drogi zbawienia. Jak zabezpieczyć sprawiedliwość i pokój w świecie, wciąż od wielu stron straszliwie zagrożonym”. — „O Matko Kościoła ! Spraw, aby Kościół ten cieszył się wolnością i pokojem w spełnieniu zbawczej misji ! Niech staje się w tym celu dojrzałą nową dojrzałością wiary i wewnętrznej jedności,.. —

„O jakże wiele byłoby spraw, które przy tym spotkaniu powinienem bym wyrazić, nazwać po imieniu. O jakże wiele byłoby ludów i narodów, o których chciałbym Ci tu powiedzieć, Matko, po imieniu. Zawierzam Ci je wszystkie w milczeniu. Zawierzam Ci je wszystkie, o Matko, tak, jak Ty sama najlepiej je znasz i odczuwasz.

Czynię to na miejscu wielkiego zawierzenia, skąd widać nie tylko Polskę, ale także Kościół cały w wymiarach krajów i kontynentów : cały w Twoim macierzyńskim Sercu.

*Ten Kościół cały w świecie współczesnym i wszystkich, Kościół postawiony na drogach ludzi, narodów i całej ludzkości, ja, Jan Paweł II, jego pierwszy sługa, oddaję tutaj Tobie, Matce, i zawieram z bezgraniczną ufnością”.*

Umiłowane Dzieci Boże ! Cóż my, Wasi Biskupi i Pasterze, po tych słowach Ojca świętego, naszego ukochanego Papieża, możemy więcej powiedzieć ? Pozostaje jedno : zapraszamy Was wszystkich do świątyni parafialnych w dniu 26 sierpnia na modlitwę dziękczynną za pobyt w Polsce Ojca świętego Jana Pawła II, za jego wspaniałe Akt Zawierzenia i wszystkie cuda łaski, których Bóg w duszach naszych przez niego dokonał. Niech to będzie zarazem modlitwa błagalna w tej intencji, aby jak najwięcej naszych Braci, za przykładem Ojca świętego, zawierzyło Maryi i oddało Jej w macierzyńską niewolę miłości za Kościół święty w Polsce i w całym świecie. Niech nam słowa Ojca świętego i jego osobisty przykład będą najlepszym wezwaniem i zachętą.

Wzywamy również na Jasną Górę na dzień 26 sierpnia bieżącego roku wszystkich Pomocników Maryi Matki Kościoła, to znaczy ludzi dobrej woli, którzy w jakikolwiek sposób oddali się już Matce Bożej za Kościół, lub mają zamiar to uczynić. Ogłaszamy Pielgrzymkę Pomocników Matki Kościoła w dziesięciolecie tego ruchu.

Tej modlitwie w świątyniach w dniu 26 sierpnia, tej pielgrzymce na Jasną Górę i decyzji oddania się w macierzyńską niewolę Maryi za Kościół, my Pasterze Polski katolickiej, oddani Matce Chrystusowej, z serca błogosławimy.

Warszawa, 26 czerwca 1979.  
Rada Główna Episkopatu Polski



## PIEŚŃ o BERNADECIE

Niepokoje tym dręczy się jej serce, choć za nic nie przyznałaby się do tego. Dumna i silna natura nie cofnie się, mając już tylko kilka kroków do mety. Wiodą ją przecież ku niej środki niezawodne: surowość, modlitwa, praca, wyrzeczenie, umartwienie ciała i pokora ducha. Na nich się opiera i nimi żyje.

Nauczycielka rzuca spojrzenie na szóstą z kolei ławkę środkowego rzędu. Naróżne miejsce zajmuje Bernadeta Soubirous, która po tygodniowej nieobecności pierwszy raz przyszła dzisiaj do szkoły. Podczas gdy inne dziewczęta plotkują i szepczą między sobą, ona milczy z głową opuszczoną i wzrokiem wbitym w pulpit. Dziewczyna wydaje się złamana. Widocznie wczorajszej niedzieli władze nieźle się z nią rozprawiły, myśli zakonnica.

— Soubirous Bernadeta — wywołuje — podejdź bliżej i stań przed pierwszą ławką.

Bernadeta wolno podchodzi i staje na miejscu przeznaczonym do egzaminów. Towarzyszą jej nieprzyjazne szepty i chichoty koleżanek. Siostra Maria Teresa nie zważając na Bernadetę zwraca się do innych:

— Moje dzieci! Dzisiaj będziemy mówić o rzeczach nie dotyczących zadań szkolnych ani katechizmu. Ksiądz katecheta nie będzie was z tego egzaminować, więc nie potrzebujecie uczyć się na pamięć. Ale rozmawiać wam nie wolno, tylko uważnie słuchać i spamiętać dobrze, bo chodzi o ważne sprawy.

— Wiecie, kochane dziewczęta, bo już chyba ze sto razy wam to mówiłam, że my ludzie jesteśmy wszyscy grzesznikami, jedni mniej inni więcej, ale na ogół grzeszymy wszyscy. Gdybyście tak, jak nasza religia wymaga, robiły codziennie przed wieczornym pacierzem rachunek sumienia, ile by tam rzeczy wyszło na jaw! Ile kłamstw naliczylibyście w ciągu dnia, kłamstw wobec rodziców i innych bliźnich. Może nawet pożałowałyście cudzego dobra? A ile dziewcząt musiałoby się przyznać, że były roztargnione podczas Mszy św., nieuważne w modlitwach? Inne znów grzeszą przez lenistwo, nieszczerość, zuchwałość, przez myśli brzydkie lub inne podobne przewinienia.

Otóż w tej chwili na przykład Kasia Mengot jest znowu nieposłuszna. Obgryza paznokcie! Słuchajcie więc dobrze! Pan Bóg nie stworzył nas wszystkich równymi. Jedni więcej, inni mniej muszą walczyć ze swymi słabościami. I w naszym mieście mamy, choć niewielu, ludzi wyróżniających się pobożnością, ludzi cnotliwszych od innych. Nie ma ich jednakże w tej klasie wśród nas. Czy rozumiesz mnie, Bernadeto?

— Tak siostró, rozumiem — odpowiada Bernadeta, ale ton jej obojętny nie zdradza zainteresowania przemówieniem nauczycielki.

— A może ci się jednakże wydaje, że jest wśród nas ktoś wartościowszy od innych?

Bernadeta zdziwiona, spogląda swymi wielkimi o-

czami na zakonnice. Zmęczona jest, bo i ona całą noc nie spała.

— Nie, siostró — odpowiada mechanicznie.

— O, dziękuję ci Bernadeto, za twą skromność — mówi siostra Vauzous z lekkim ukłonem w jej stronę, co wywołuje wybuch śmiechu w klasie.

— Spokój!... Idźmy dalej. W ciągu wieków Pan Bóg w swej nieustannej dobroci zsyłał na świat wyjątkowe istoty w ludzkim ciele. Takich jednakże my nie znamy. Ludzie ci nie popełniali prawie żadnych grzechów. Nie kłamali, ani pragnęli cudzej własności, modlili się pobożnie, nie byli fałszywi ani leniwi lub zuchwali. Nie drapali się też w głowę, jak na przykład w tej chwili Aneta Courrèges. Znaćcie przecież z historii świętej tych wyjątkowych ludzi nie obciążonych prawie żadnym grzechem. Która z dziewcząt wymieni mi taką osobę? No, Soubirous!

Bernadeta milczy, natomiast z jednej z ławek podnosi się ręka niezawodnej Janki Abadie. Trzepoce nią w powietrzu, aby zwrócić na siebie uwagę nauczycielki.

— No? Kogo nazwiesz mi, Janko?

— Św. Józefa — wyrzywa się Janka.

— Dlaczego wymieniasz właśnie św. Józefa? — ze zdziwieniem mówi siostra. — Ale zostawmy to teraz, aby iść dalej. W późniejszych czasach żyli na świecie także inni, podobnie święci ludzie; ciężkie było ich życie, cięższe nawet od tych, znanych nam z historii św. Mówię o tych orędownikach, których pomocy wzywamy w naszych litaniach. O tych właśnie coś niecoś wam opowiem. Byli to wybrani mężowie Boży, pustelnicy i pustelniczki, albo bracia i siostry w zakonach. Z daleka od świata żyli w pustyniach, w skalistych nagich górach, takich jak nasze Pireneje. Korzonki roślin, miód leśny i woda były ich codziennym pożywieniem i napojem. A często nawet pościli przez długi czas nie jedząc w ogóle nic. Czuwali przez noce całe, spędzając je na rozmyślaniach. Ułożyli całe mnóstwo nowych modlitw i zostawili je dla nas. Wielu z nich biczowało swe ciało skórzanymi bagotami, a jeszcze inni nosili pod grubym habitem żelazne paski z zardzewiałymi kolcami, które do krwi raniły ich skórę. A w imię czego znosili te wszystkie cierpienia? Aby zwalczać złe myśli i pożądania, aby zabić w sobie resztę zmysłowości. Taki sposób życia Świętych spamiętajcie sobie, moje kochane, nazywamy ascezą. Dręcząc i umartwiając grzeszne ciało, owi Święci zwyciężali pokusy i napaści szatańskie. Za to udzielał Pan Bóg niejednemu spośród nich łaski, aby oglądali własnymi oczyma to, czego my zwykli i ułomni ludzie, widzieć nie możemy. Miewali widzenia i objawienia. Na przykład oczom ich ukazywali się Aniołowie otaczający nas wszystkich, mimo że ich dostrzec nie możemy. Również Chrystus Zbawiciel nasz w cierniowej koronie ze znakami pięciu ran niejednokrotnie objawiał się im w blasku złotych promieni, a czasem Matka Najświętsza z Sercem przebitym siedmiu mieczami. Ze złożonymi rękami i promiennym wzrokiem wzniesionym ku niebu, dusza wybrana tonęła w zachwycie i zapomnieniu o świecie... — Bernadeta, czy rozumiałaś o czym mówię?

Bernadeta budzi się jakby ze snu. Jest przerażona, bo nic nie pojęła, a raczej nic nie słyszała. Z sercem ściśniętym bólem myśli tylko o tym, że jej Pani czeka tam na nią na próżno... Tępo i bez słowa patrzy na nauczycielkę. Siostra kiwa nad nią głową.

(Ciąg dalszy nastąpi)



# PRYMAS POLSKI W SPRAWIE BUDOWY ARCHIDIECEZJALNEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W WARSZAWIE

Umiłowani Kapłani,  
Drogie Dzieci Boże Archidiecezji  
Warszawskiej!

Pragnę przedstawić Wam, Najmilsi, doniosłe zadanie, które stanęło przed naszą rodziną Archidiecezjalną.

Współczesny rozwój Stolicy i Archidiecezji wymaga, byśmy wspólnie pomyśleli o potrzebach Wyższego Seminarium Metropolitalnego, pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela.

Dotychczas mieści się ono w starym budynku poklasztorowym, który już nie może służyć dzisiejszym potrzebom wychowawczym nowych szeregów kapłanów. Budynek jest stary, niszczący i ciasny. W czasie wojny ucierpiał bardzo wiele, gdyż pierwsze bomby spadły na gmach, pozbawiając życia kilku alumnów. Inni zginęli w czasie Powstania Warszawskiego lub w obozach koncentracyjnych. Niszczony wielokrotnie w czasie wojny i Powstania Warszawskiego, remontowany doraźnie, budynek dziś nie może pomieścić tej liczby alumnów, która jest potrzebna dla służby kapłańskiej w Archidiecezji.

Zarówno stolica, jak i okręg wokół Miasta, szybko rośnie w liczbę ludności. Potrzeba tworzyć nowe placówki duszpasterskie zarówno w Stolicy, jak w podmiejskich osiedlach, w skupiskach życia i pracy. Ten rozwój pójdzie dalej. Za nim musi podążyć Biskup i kapłani, by wszędzie spieszyć Wiernym z pomocą i tworzyć nowe ośrodki służby duszpasterskiej. Służące dziś Ludowi Bożemu Duchowieństwo, kapłani diecezjalni i zakonni, muszą otrzymać pomoc o wiele liczniejszych szeregów kapłańskich. By ich przygotować do pracy należy w szybkim czasie pomnożyć liczbę alumnów w naszym Seminarium. Ale stare zniszczone mury, nie przystosowane do potrzeb wychowawczych i sanitarnych młodzieży, ich nie pomieszczą.

Nadto, Archidiecezja nasza w okresie zmian powojennych, utraciła niemal wszystkie obiekty, służące dotychczas potrzebom Archidiecezji — jak gmach „Roma”, domy przy ulicy Dziekani i Kanonii, ośrodek gospodarczy dla Seminarium Czubin, Konstancin i inne. Brak nam pomieszczeń dla Biblioteki Głównej, dla Archiwum i Muzeum Diecezjalnego i wielu innych instytucji społeczno-apostolskich.



Mając to wszystko na uwadze, ośmielałem się podjąć trudne zadanie, ufając jedynie pomocy Opatrzności Bożej, którą okaże mi Ojciec Niebieski przez Waszą ofiarność i współpracę.

Nie chcemy budować gmachów okazałych i luksusowych; chcemy mieć skromne, odpowiadające dzisiejszym potrzebom warunki pracy dla naszej młodzieży duchownej i profesorów.

Choć nigdy w ciągu tego trzydziestolecia mojej służby Archidiecezji nie zwracałem się do Was w sprawach osobistych potrzeb — bu-

downę Seminarium Arcybiskupiego uważam za sprawę najbardziej osobistą, bo Seminarium to żrenica oka Biskupa.

Wyciągam do Was, Umiłowani Kapłani, Rodzice, Młodzieży, i Dzieci dłonie, prosząc o poparcie tych zamiarów. Niech naszą pomocą będzie Bogurodzica Dziewica, której to dzieło w szczególną oddaje opiekę. Wszystkim — spieszącym z ofiarą z serca błogosławię

† *Stefan Kardynał Wyszyński*  
Arcybiskup Warszawski  
Prymas Polski

KORNEL UJEJSKI (1845)

## MARATON

Kto chce być sługą, niech idzie, niech żyje,  
Niech sobie powróż okręci na szyję,  
Niech własną wolę na wieki okiełza.  
Pan niedaleko, — niech do niego pełza.  
I tam głaskany, a potem wzgardzony,  
Niechaj na progach wybija pokłony,  
Niech, jak pies głodny, czołga się bez końca  
Za pańską nogą, która nim potęra.

A my zostanmy! My w nieszczęściu razem!  
Albo wytępić wrogów tym żelazem,  
Lub za najświętszą wielkich bogów wolą  
W Grobie się wolni schronim przed niewolą.  
Na naszej skroni tylko z laurów wieniec,  
Lub bladeść trupia, — nie wstydu rumieniec!





## Słowo Księdza Rektora

# Na rozpoczęcie roku szkolnego

Na pewno nowy rok szkolny w każdej rodzinie, gdzie tylko są dzieci — zmienia rytm życia rodzinnego. Nakłada on bowiem na Rodziców cały szereg obowiązków związanych z przygotowaniem dzieci przed pójściem na lekcje. Dla wielu Rodziców, jeśli obydwójce zmuszeni są pracować do późna wieczorem — ródzi się i słuszenie troska, co będzie się działo z ich dziećmi, zanim wrócą do domu, gdzie i w jakim towarzystwie spędzą ten czas. —

Równocześnie i dziecko gdy wróci ze szkoły — może nie raz podświadomie oczekuje czegoś od Rodziców! Oczekuje ono ciepła rodzinnego, zainteresowania się nim, uśmiechu, życzliwości, a czasem i pomocy w odrabianiu zadań.

Trudno, praca zawodowa pracą, ale z obowiązków wychowania dzieci — nikt zwolnić się nie może. Nie wystarczy ubranie, jedzenie, kieszonek i kolorowa telewizja dla wspólnej rozrywki. Dziecko musi znaleźć czas, aby się Rodzicom otworzyć, czasem przed Nimi pochwalić, niekiedy poskarżyć, a napewno ujawnić się. Bo jakże Ojciec i Matka mogą wychować dziecko, z którym mają tak mało kontaktu, że jest dla Nich „istotą nieznaną”, co się często zdarza.

Chrześcijańscy Rodzice, w szczególności sposób muszą się troszczyć o to, aby dzieci nie tylko były wychowywane religijnie, ale by korzystały z nauczania religii przy naszych Parafiach i w domu.

Nic zatem nie traci na aktualności i we Francji wołanie Prymasa Polski do Młodzieży i Działwy:

„Muszą w Was rozgorzeć Boże ognie prawdy! Musi Was napemnić duch poszukiwania prawdy!

Jako dzieci Boże musicie poznać Ojca niebieskiego. Wszak oblicza Wasze mają promieniować światłością Ojca.

Jako bracia i siostry Syna Bożego macie rozpoznać w Chrystusie Słowo, które ciałem się stało i mieszkało między nami. By tego dokonać bierzcie do ręki Ewangelię Chrystu-

sa i przyglądajcie się życiu Syna Bożego, a Brata Waszego.

Wczytujcie się w katechizm prawdy wiary świętej. Mała to książeczka, ale najpożywniejsza i bez zdrady!

Starajcie się poznać przykazania Boże! Pytajcie rodziców i kapłanów: „Nauczycielu dobry! Co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny?” (Mt 19,16).

Uczcie się pilnie religii! To nie jest dla Was tylko przedmiot szkolny. Jest to bowiem chleb całego żywota. Egzamin z tej nauki zdawać będziecie całym życiem. A świadectwo dojrzałości wystawią Wam na sądzie ostatecznym. Tam usłyszycie: „Każdego więc, który mnie uzna przed ludźmi, wyznam też Ja przed Ojcem moim, który jest w niebiesiach” (Mt 10,32).

Uczcie się religii wzajemnie, pomagajcie jedni drugim! W ognisku domowym niech całe rodzeństwo wspiera się w drodze do prawdy Bożej. Starsi bracia i siostry niech pamiętają o młodszym rodzeństwie. Dziewczeta, bądźcie matkami duchowymi Waszych maleńkich braczków i siostrzyczek! Młodzieńcy, bądźcie apostołami wiary świętej dla najbliższego otoczenia!

Wieczorem wspólnie klękajcie do modlitwy! Mówcie ją na głos! Niech będzie i modlitwa, i lekcja! Zapraszajcie do tej modlitwy waszych spracowanych rodziców.

Poza domem rodzinnym, w gronie działwy i młodzieży, nie zapominajcie o tym, że wszyscy jesteście dziećmi Bożymi, braćmi i siostrami. I dlatego wspólnie sobie pomagajcie w nauce prawdy wiary świętej. Zachęcajcie zwłaszcza tę młodzież, która już nie może uczyć się religii w swojej szkole, by wraz z Wami uczyła się jej w domu. Pouczajcie ich o tym, czego sami dowiedzieliście się na wykładach religii. Chętnie pożyczajcie książki, z których uczycie się prawdy wiary świętej.

Ty zaś, droga Działwo i Młodzieży, która jesteś pozbawiona własnych nauczycieli religii i księży prefektów, która już nie widzisz krzyża w szko-

le ani macierzyńskiego oka Maryi, Królowej nieba i ziemi polskiej, Ty szczególnie pamiętaj, byś nie utraciła skarbu wiary świętej. Bóg — Pan mądrości — jest przecież duszą Twojej duszy. Mądrość Boża jest Twoją mądrością i szkołą pożytecznego życia. W świetle prawd Bożych poznajesz lepiej wielką wartość życia ludzkiego. Tu poznajesz Twe obowiązki wobec ludzi, wobec Ojczyzny i Narodu, wobec codziennych spraw życia ludzkiego. Religia zbliża Cię do ludzi z życzliwym sercem i z braterską dłońią. Prawdy Boże nie wydzadzają krzywdy nikomu — ani Twojej mądrości, ani Twojej Ojczyźnie.

Wiedz, że sprawiedliwości wobec ludzi tylko od Boga nauczyć się zdolasz!

I dlatego, droga Młodzieży, szukaj prawdy Bożej. Gromadź się chętnie w kaplicach i w kościołach, by pilnie słuchać nauk katechizmowych.

Mężnie znoś wszystkie przeszkody, niewygodę, ciasnotę w kaplicach i chłód. Pamiętaj, że ziarno owoc wyda, też musi obumrzeć.

Bądźcie mężne — Dzieci! Bądźcie pogodne! Bądźcie przyjazne dla wszystkich! Nie gniewajcie się na nikogo! Nawet na tych, którzy pozbawili Was nauki religii! Chętnie przebaczajcie! Obowiązek Waszego życia wiernie i ochotnie wypełniajcie!

*Prymas Polski do młodzieży i działwy  
11 listopada 1950 r.*

Na zakończenie tej zachęty, w której posłużyłem się słowami Ks. Prymasa — pragnę w szczególnie gorący sposób zwrócić się do naszych Zaczynnych Katechetek, aby dołożyły wszelkich starań, by pogłębić swoją wiedzę i życie religijne i przekazać te wartości naszej polskiej Działwie we Francji.

Ks. Kard. Z. Bernacki

Czy zapłaciłeś Prenumeratę za Głos Katolicki na rok 1979?  
Czy złożyłeś ofiarę na Prasę Katolicką?



# Powitanie Ojca Św. Jana Pawła II na lotnisku krakowskim przez Kard. Franciszka Macharskiego.

Kraków, 6 czerwca

Najwyższemu Bogu chwała i dzięki za to, że do stęsknionego Krakowa przyprowadził nam naszego Umiłowanego Ojca Świętego.

Ojcie Święty!

Witamy Cię w Krakowie, witamy tak, jak się wita kogoś Najdroższego — wtedy słów brakuje, a każdy gest zdaje się zbyt ubogi.

Dziękujemy Ci, Ojcie Święty za to, że w sumieniu swym odczytałeś ten Boży zamysł, który kierował Cię do Krakowa, do Twego Kościoła, który Cię kocha!

Niech Bóg Miłosierny — za wstawiennictwem szczególnym Matki Bożej Kalwaryjskiej i św. Stanisława, Twego w Krakowie Poprzednika — darzy Cię zdrowiem i mocą Ducha Świętego, na te dni błogosławione, wielkie, radosne i pełne miłości.

**Powitanie Ojca św. Jana Pawła II w katedrze wawelskiej przez Metropolite Krakowskiego**

Kraków, 6 czerwca

Ojcie Święty!

Prezbiterium Kościoła Krakowskiego, a także duchowieństwo zakonne, składa Ci w katedrze św. Stanisława — w Twojej katedrze — swoje homagium. Tak jak to czyniła na ingresie arcybiskupim i kardynalskim, dziś na ingresie Papieża Jana Pawła II.

Dziękujemy Ci, Ojcie Święty, żeś chciał nas, biskupów i kapłanów, uczynić świadkami Twego spotkania ze świętym Stanisławem. Otaczmy Cię w tym duchu i z takim sercem, jak to czyniliśmy przez lata w tej katedrze w każdy Wielki Czwartek wierności kapłańskiej.

Niech nam Chrystus, Odwieczny Kapłan, udzieli daru uczestnictwa w łasce Tego spotkania, w tajemnicy miłości pasterza, który życie daje za owce.

Prosimy Cię, Ojcie Święty, o Twoje słowo i błogosławieństwo.

**Słowo Metropolity Krakowskiego skierowane do Ojca Św. Jana Pawła II w Kalwarii Zebrzydowskiej**

Kraków, 7 czerwca

Ojcie Święty!

Do Matki Bożej, do Kalwaryjskiej Pani — przyszliśmy — Lud Boży archidiecezji krakowskiej. Przyszliśmy Twoimi śladami, śladami Twojej miłości do Jezusa Ukrzyżowanego i Jego Matki.

Prosimy Cię, Ojcie Święty, najgoręcej tu, na tym świętym miejscu, oddaj nas znów Matce Bożej na własność, zawierz nas Jej matczynej miłości, udziel nam błogosławieństwa, żebyśmy — każdy z nas — nauczyli się i zawierzać sobie i trwać wiecznie przy Matce Bożej.

**Przemówienie Metropolity Krakowskiego wygłoszone przy powitaniu Ojca Św. w Nowym Targu**

„Od Bałtyku po gór szczyty  
chwałą Maryi kraj nasz jest spowity”



Ojcie Święty! Dziś tę pieśń maryjną śpiewamy ze szczególną mocą, bo oto radośnie zdumieni śpiewać ją możemy pod tymi szczytami gór razem z Ojcem Świętym Janem Pawłem II — jak dawniej!

Przed laty zakochałeś się w tej ziemi — to jest przecież najpiękniejszy zakątek Polski (i czy tylko Polski?). I pokochałeś ten lud, który na niej mieszka.

Teraz sprowadziła Cię do nas Matka Ludźmirska — zawsze byłeś wiernym sługą Królowej Podhala. Radujemy się z tego spotkania, cieszymy się, że mamy tylu gości — świadków — i bardzo ich witamy.

Sprowadza Cię, Ojcie Święty, także jubileusz św. Stanisława, biskupa męczennika, którego nauczyłeś nas czcić.

Dlatego prosimy Cię szczerze — lud Boży tej ziemi, którego pasterzem mnie ustanowiłeś. Umocnij słowem Piotra naszych czasów wiarę naszą; niech będzie bogata, świadoma, ugruntowana i silna tak, abyśmy wedle niej żyli. Niech obfituje znów powołaniami kapłańskimi i zakonnymi!

Jako biskup krakowski uczyłeś nas tej wierności z miłością czującą, ale i wymagającą.

Prosimy, pobłogoław nam bołogosławieństwem Papieża, który nadal miłuje Ludźmirską Maryję i idzie śladami naszego patrona, świętego Stanisława.

Błogosław nam nasz Umiłowany Ojcie Święty.

## Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. Dziek. Perz Franciszek — od Rodaków z Okręgu Duszpasterskiego Audun le Tiche (57) i Ardeny (08) — 1.047,00 F; Ks. Mrzygłód Hubert S.Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Escaudain (59) — 1.912,00 F; P. Czapka Antoni, Hagondange (57) — od pp. Opoka Helena 20, Bąkowa An. 50, Orlik Rozalia 20, Białas Jan 30, Glac Helena 30, Kubat Jan 100, Grajdura Józef 50, Czapka Antoni 50 — razem 350,00 F; P. Senftleben Jadwiga, Avion (62) 100,00 F; P. Witukiewicz Józef, Arnoville les Gonesse 300,00 F; P. Nawojcka Wanda, Albi (81) dwa razy po 30,00, razem 60,00 F; P. Urbaniak Stanisława, Nantouillet (77)

50,00 F; P. Kozłowski Franciszek, Nanterre (92) 100,00 F.

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”

## Na Fundusz Prasowy złożyli

P. Nowojcka Wanda, Albi 30,00 F; p. Zając Julian, Hagondange (57) 20,00 F; p. Strojński, Lallaing (59) 30,00 F; p. Adamski, Mericourt (62) 30,00 F; p. Senftleben Jadwiga, Avion (62) 50,00 F; p. Durczewska, Montluçon (03) 150 F.



# Polska po wizycie Ojca świętego

Mimo, że od wizyty Ojca św. Papieża Jana-Pawła II upłynęło już parę miesięcy, to jednak cały naród żyje pod wrażeniem tego niezwyklego wydarzenia. Ludzie zbierają się przy lada sposobności i opowiadają sobie poszczególne epizody tej wizyty, przypominają sobie wypowiedziane przez Ojca Świętego zdania, a nawet całe przemówienia i głośno potwierdzają swoją wiarę i ufność do osoby Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

Już to pierwsze wołanie Papieża, kiedy wylądował w Warszawie, brzmiały jak Zygmuntowski dzwon: „Bądźcie nadal wiernym ludem!... Niech Bóg Wszchemgający zstąpi z nieba i odnowi oblicze tej ziemi polskiej!”

A kiedy przemawiał ze wzgórze Lecha, w Gnieźnie, i przypominał wiekowe tradycje chrześcijaństwa wraz z braćmi Litwinami i Słowianami, którzy wrosli głęboko korzeniami w glebę naszej Historii, wtenczas zdawało się, że odżyła cała Polska Tysiąclecia, Polska Piastów i Jagiellonów, Polska chłopów i robotników, Polska rycerzy i bohaterów.

Najbardziej przeżyli Polacy pielgrzymkę na Jasnej Górze. Tam to, w tej nieosłabłej twierdzy Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej, usłyszeli Polacy wołanie ewangeliczne, które przeszło niejedno serce: „Czyńcie sobie ziemię poddaną, gdzie człowiek staje jej panem, a nie niewolnikiem... Praca ma dopomagać człowiekowi ażeby był lepszy i szczęśliwszy, budziła w nim zadowolenie i radość”...

A dalej Ojciec św. mówił:

„Przed moimi oczami widzę wielkie obleżenie Jasnej Góry. Dawniej zdobywali ją Szwedzi i zdobyć nie mogli. Wy natomiast zdobyliście ją natychmiast. Oni zdobywali ją armatami i złością, a wy zdobyliście ją gorącymi sercami, dobrocią i miłością!”

Miejsce straszego obozu hitlerowskiego w Oświęcimiu nazwał Ojciec Święty gigantycznym grobem Nieznanego Żołnierza, który ma głosić po wieczne czasy, co jest dla człowieka klęską, a co jest zwycięstwem. „Nigdy jeden naród nie może rozwijać się kosztem drugiego! Nie może się rozwijać za cenę zniewolenia i eksploatacji! Za cenę jego śmierci!”

Hasło: Nie bójcie się, bo Bóg jest z nami!” — rozlega się w dalszym ciągu w całym kraju. — Otwórzcie

drzwi i okna na przyjęcie Chrystusa!”

Cały naród polski pokazał się światu, jako naród wierzący, katolicki, miłujący wolność i sprawiedliwość.

Pożegnanie Ojca Świętego było tak dramatyczne i wruszające, że ludzie płakali przed aparatami telewizyjnymi, jak również ci, co mieli szczęście znaleźć się na lotnisku Kraków-Balice. Tysiące ludzi zapełniało ulice i place. Domy udekorowane były flagami polskimi i papieskimi, a transparenty głosiły światu: „Ty jesteś Opatrznością!”, „Z Tobą chcemy żyć lepiej i z Tobą się modlimy!”

Prymas, ks. Kardynał Wyszyński

tak zęgnął Ojca św.:

„Jesteś bliski naszemu sercu, mimo, że od nas odchodzisz! Imię Twoje będzie często przez nas wspomniane, tak jak twój uśmiech, twoje gesty i twoje dobrotliwe oblicze! Kiedy poniosą Cię polskie skrzydła do Twego nowego Domu, spojrzysz na nas tu obecnych i nie zapominaj o nas!”

Orkiestra grała hymn polski, a ludzie śpiewali „Boże coś Polskę”, a następnie „Góralu czy ci nie żal!”

Te chwile zostały wyryte w naszej pamięci po wszystkie czasy naszego żywota.

Stanisław M. z Zawiercia.

## Modlitwa dziękczynno-błagalna do Jasnogórskiej Pani

26 sierpnia 1979

Jasnogórska Królowo Polski, Matko Kościoła! Dziękujemy Ci za spełnienie naszych pragnień i prośb o łaskę obecności Namiestnika Twego Syna na polskiej ziemi. Dziękujemy Ci za to, żeś Go poprowadziła historycznym szlakiem wielkiej przeszłości Narodu: przez Warszawę, Miasto nieujarzmione; przez Gniezno Wojciechowe, kolebkę naszego chrześcijaństwa; przez Kraków, prawną Stolicę królów i miasto świętych patronów, zwłaszcza świętego Stanisława biskupa męczennika; a nade wszystko — przez Jasną Górę, duchową Stolicę Narodu, by mógł Ci oświadczyć raz jeszcze: „Totus Tuus” — cały jestem Twój, Maryjo!

Dziękujemy Ci, że Ojciec Święty Jan Paweł II właśnie na Jasnej Górze złożył Ci uroczysty Akt zawierzenia samego siebie, Polski, Kościoła i całego świata, ponawiając jednocześnie oddanie naszej Ojczyzny w Twą macierzyńską niewolę za Kościół Chrystusowy.

Królowo Polski! Dziękujemy Ci również za to, że przez obecność Ojca świętego Jana Pawła II na naszej ziemi i przez pasterskie słowa, które do nas skierował, dotknęłaś serca Narodu i serca każdego z nas. Jesteśmy pełni radości i wdzięczności dla Ciebie za to, że wychowany w Twojej szkole Naród nasz, wykazał tak wielką dojrzałość duchową, ład Boży i modlitewne skupienie — iż stało się to podziwem dla całego świata. Prawdziwie, oka-



załaś się gospodynią naszych polskich godów z Papieżem.

A teraz zwracamy się do Ciebie, Matko, z głęboką prośbą: Spraw, abyśmy wszyscy, zachęceni przykładem Ojca świętego, który tak żarliwie i ufnie oddawał się na Jasnej Górze w Twą macierzyńską niewolę miłości, również oddali się Tobie za Kościół Twego Syna i Jego zbawczą misję, za potrzeby tak często udreżonego Kościoła i za zbawienie naszych braci, zwłaszcza najbliższych. Spraw, Matko, abyśmy przez akt całkowitego oddania się Tobie do dyspozycji, stali się prawdziwymi pomocnikami Twoimi i Kościoła Twego Syna.

Pragniemy gorąco — gdy nasi Pasterze wezwą nas do tego aktu w jesieni bieżącego roku — ochotnie i ufnie odpowiedzieć na ich apel i stanąć pełni gotowości do służby Tobie i Twojemu Synowi. Wierzmy, że przez całkowite oddanie się Tobie za Kościół, zwiążemy się jeszcze bardziej z Ojcem świętym, który jest „cały Twój”, i z naszymi Pasterzami. Ufamy, że przez nasze zawierzenie się Tobie okażesz się i w naszym życiu Dziewicą Zwycięską, jak okazałaś się zwycięską w życiu Kościoła w Polsce.



## Podczas uroczystości Bożego Ciała

Warszawa, 25 czerwca

W czasie centralnej procesji Bożego Ciała w Warszawie Prymas Polski Stefan kardynał Wyszyński przy czwartym ołtarzu, zbudowanym przed kościołem św. Anny, wygłosił kazanie. Podajemy jego tekst.

Ludu Boży Stolicy!

W obliczu Pana naszego Jezusa Chrystusa, który pragnął dzisiaj przejść przez ulice miasta stołecznego — Warszawy, pragniemy wyrazić Bogu głębokie uczucia wdzięczności za to, że skierował do Polski, do jej stolicy, do Gniezna i na Jasną Górę, do Krakowa i Oświęcimia — swojego Namiestnika. Serca nasze są jeszcze pełne tych głębokich przeżyć, przez które przeszła Warszawa.

Prosiłem Was, Najmilsi, w jednym i w drugim Liście, abyście świadomi tej historycznej chwili okazali żywą wiarę, więź z Kościołem, z Chrystusem i Jego Namiestnikiem; abyście wniknęli w uczucia, z jakimi ten Syn polskiej ziemi zasiadający na Stolicy Piotrowej zmierzał do Ojczyzny, by raz jeszcze przejść po umiłowanych przez siebie drogach.

Dzisiaj to przeżycie historyczne mamy już za sobą, ale nasze serca, myśli i uczucia nie rozestaną się z tym wydarzeniem.

Ojciec święty pragnął stanąć na tych miejscach naszych dziejów religijnych i narodowych, gdzie najbardziej zaznaczyła się więź między Kościołem a Narodem. Dlatego naprzód odwiedził Warszawę i modlił się z nami wspólnie na Placu Zwycięstwa oraz tutaj, przed kościołem akademickim świętej Anny. Potem w dniu Zesłania Ducha Świętego podążył do Gniezna, które jest dla nas kolebką dziejowej więzi religijnej i narodowej. Tam przy grobowcu świętego Wojciecha modlił się, nauczał i przemawiał do młodzieży, której serca porwał. Wiedząc z własnych, osobistych przeżyć i doświadczeń, że Polacy najchętniej dążą na Jasną Górę, z Gniezna wyruszył do Częstochowy, gdzie spędził trzy dni na wspólnej modlitwie z Ludem Bożym z różnych stron Polski, ze Śląska Dolnego, Górnego, Opolskiego oraz z Zagłębia. Uczestniczył też w Konferencji Episkopatu Polski, która miała miejsce w tych dniach.

Ojciec święty pragnął się modlić na Jasnej Górze. Tam wypowiedział swoją



żywą wiarę i ufność ku Matce Chrystusowej podobnie, jak uczyniłaś to Ty, Droga Młodzieży Akademicka, gdy na frontonie tej świątyni, jak gdyby na frontonie swego serca, ukazałaś stojącą pod krzyżem Syna Matkę Kościoła. Ojciec święty złożył bowiem na Jasnej Górze akt całkowitego zawierzenia się Matce Najświętszej — Matce Kościoła — na dalsze swoje życie i trudy apostołskie. Jakże nam wtedy był bliiski, jeszcze bardziej braterski, serdeczny i przedziwnie nasz. — Często podkreśla, że będąc Pasterzem Kościoła Powszechnego jest nadal nasz. Można uważać to niekiedy za osobistą „słabość” człowieka, który wyrósł z polskiej ziemi, karmiony był piersią matki polskiej i chlebem z Podhala. Ale też jest naszą „słabością” narodową, że nie przestajemy Bogu dziękować za to, iż

dla Kościoła Powszechnego znalazł Pasterza na naszej ziemi.

Trzeba było widzieć radość i głębię przeżyć Ojca świętego, gdy modlił się na Jasnej Górze, gdy krążył po umiłowanej sobie archidiecezji krakowskiej, gdy odwiedził Oświęcim — miejsce bolesnej mięki i chwały. Nie tylko tu, w Warszawie, jest Plac Zwycięstwa, o którym można wiele mówić. Szczególnie ja miałbym coś do powiedzenia z czasów moich lat szkolnych, przed wybuchem pierwszej wojny światowej, gdy oglądałem zabudowę ówczesnego Placu Saskiego — dziś nazwanego Placem Zwycięstwa — i jego sobór.

Placem Zwycięstwa dla Narodu jest też Oświęcim, Majdanek, Chełm i tyle innych miejsc męki, gdzie Naród zda się konał, ale, wierząc w zmartwychwstanie i życie, zwyciężał.

Symboliczne było spotkanie Głowy Kościoła i naszego Rodaka na Placu Zwycięstwa w Warszawie, na Jasnej Górze i w Oświęcimiu.

Wędrując przez Polskę Ojciec święty w przemówieniach swoich zostawił nam cały niemal program. Na Placu Zwycięstwa w Warszawie ukazał nam Chrystusa, z którym nikt z nas, ani nasze rodziny, ani też Naród rozstać się nie mogą i rozstać się nie chcą.

(Po oklaskach) Dzieci Boże! Pragnę Wam przypomnieć moje zwycięże. Jestem przyzwyczajony do wolności słowa, której nawet wasz entuzjazm nie zdoła zagasić. Dlatego bardzo proszę, abyście mnie w ciszy wysłuchali.

Dalej więc wiodeł myśli, które zostawił tutaj Ojciec święty. Programem dla Kościoła i Narodu w Polsce jest Chrystus, żyjący w Kościele, Chrystus nasz Odkupiciel, Chrystus wypełniający każde ludzkie serce; Chrystus, który jest zwiastunem prawdy, że Bóg pierwszy każdego z nas umiłował pierwiej, aniżeli ujrzały nas oczy rodzonej matki!

Oto co nam przypomniał na Placu Zwycięstwa Ojciec święty. Tym pozyskał sobie młodzież, przemawiając do niej tutaj w Warszawie, i na wzórzu Lecha w Gnieźnie, na Skałce w Krakowie, gdziekolwiek z nią się spotkał. I w tym miejscu, na tym forum młodzieży akademickiej, na które przyszedł Papież, mówił Wam o Chrystusie.

Do niedawna po Warszawie chodził Namiestnik Chrystusowy. Pamięamy, że teraz, gdy Ojciec święty wrócił do Rzymu, aby pełnić swoje obowiązki, pozosał i wędruje po naszej Ojczyźnie Jezus Chrystus.

(Dokończenie na str. 11-e)

**" LA VOIX CATHOLIQUE "**  
**C.C.P. 12.777-08 U PARIS**

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich  
Prenumerata półroczna 35,00 F.F.  
Prenumerata roczna 60,00 F.F.  
Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.  
Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem: o dowolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.



# Emigracyjna Pielgrzymka do Hiszpanii

pod przewodnictwem Ks. Rektora od 8 do 16 października 1979 r.

Konferencja Episkopatu Hiszpanii zaprosiła Ojca Św. do wzięcia udziału w Międzynarodowym Kongresie Mariologicznym, który będzie miał miejsce w Saragossie. Po Meksyku i Polsce, Saragossa będzie trzecią podróżą papieską Jana Pawła II.

Miasto Saragossa leży nad rzeką Ebre, na wielkiej równinie, słynnej z uprawy jarzyn. Stare dzielnice miasta są niezwykle urocze, nowoczesne są przestronne o szerokich bulwarach. Chlubą miasta jest uniwersytet, jeden z najlepszych w Hiszpanii.

Na początku października ściągają tu tłumy wiernych z okazji pielgrzymki do Matki Bożej del Pilar, której kult sięga Sredniowiecza i jest

najbardziej rozpowszechniony w Hiszpanii.

Podczas dni pielgrzymkowych odbywają się pokazy folkloru, koncerty i różnorakie manifestacje ludowe.

W historii tego miasta można przeczytać, że Hiszpanie założyli na miejscu dzisiejszej Saragossy osadę, którą cesarz August zamienił na warowny gród żołnierski. Św. Jakub przyszedł tu głosić Ewangelię i jemu to około 40 r. po Chrystusie objawiła się Matka Boża. Tradycja tego objawienia jest żywa do dnia dzisiejszego. Nawrócona na chrześcijaństwo Sara-

gossa ucierpi bardzo podczas prześladowań IV wieku. Kilka wieków później padnie łupem Arabów, aż do uwolnienia przez władców Aragon, którzy koronowali się w katedrze miasta La Seo. Bardzo zacięte też były walki o miasto między Hiszpanami, a armią Napoleona, w której były także legiony polskie (Saragossa).

KOSZTY podróży, hoteli i utrzymania wynoszą 1.550,00 frs.

ZAPISY y wszystkich księży duszpasterzy.

## Komunikat Kongresu Polonii Francuskiej

Kongres Polonii Francuskiej obchodzi w tym roku 30-lecie swego istnienia. Celem jego założenia było — § 2 statutu — „Koordynacja wspólnej akcji wszystkich gałęzi organizacyjnych Kongresu w dziedzinie moralnej, narodowej, kulturalnej, społecznej, oświatowej, samopomocy, sportowej i rozrywkowej — z wykorzystaniem narodowych tra-

**Harcerska akcja miłosierdzia dla dzieci trędowatych w szpitalu ks. dr A. Wiśniewskiego w Indiach**

1. Anonimowo — Albi 1500 F;

Powyższa suma została przekazana ks. dr Wiśniewskiemu przez Bank Credit Lyonnais w Albi w dniu 12-go czerwca.

2. P. Kaczmarek, Wallers 500 F; dh Chrastek, Barlin, 100; KTM, Barlin, 100; pp. Pawlak, Barlin, 100; Sas, Cintegabelle, 100; za pośrednictwem ks. Palusa — Tow. Polek, Hayange, 100; NN., Hayange, 50; p. Fabiszak, Bouvigny, 300; Gloc, Hagondange, 50; Nowakowa, Fumel, 50; Dzierżyńska, Essey, 50.

Razem 1.500 F

Suma 1.500 F została przekazana ks. dr Wiśniewskiemu przez Bank Credit Lyonnais w Albi w dniu 10 lipca. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”, modlitwy codzienne trędowatych dzieci i Msza św. ks. dr Wiśniewskiego w każdą pierwszą środę miesiąca.

W. Nawojska, hm  
17, rue Cdt Osmin Durand  
81000 Albi

dycji polskich dla wzbogacenia kultury francuskiej i pełnej formacji osobowości członków.”

Nowy zarząd Kongresu pragnąc w całej pełni realizować ten cel; rozszerzyć swą działalność, złączyć wszystkie niepodległościowe polskie organizacje — zaprasza do współpracy. Dlatego organizuje dnia 23 września 1979 r. **ZEBRANIE INFORMACYJNE w LENS o godz. 15-tej w salce przy kościele Millenium.**

Licząc na łaskawe przybycie łączymy wyrazy szacunku i poważania  
Bolesław Natanek, prezes  
Anna Kapella, sekretarka  
Gerard Garçon, skarbnik



(Dokończenie ze str. 10-ej)

Dzieci Boże! Pragnąłbym uświadomić Wam cały ten przepiękny program, który będziemy starali się wydobyć z licznych przemówień Ojca świętego. Było ich ponad sześćdziesiąt w ciągu dziesięciu dni jego pobytu w Polsce. Będziemy się starali jeszcze lepiej zrozumieć jego słowa i jego naukę. Tym więcej, że Ojciec święty widziany przez nas naocznie, patrząc na nas swymi błękitnymi oczyma, nie jest już dla nas pojęciem abstrakcyjnym. Jest rzeczywistością, jest widzialną Głową Kościoła Chrystusowego. Stał się nam przedziwnie bliski. Ten Polak wybrany na Stolicę Piotrową jeszcze bardziej przybliżył nam Kościół Chrystusowy, któremu Polska była zawsze wierna.

Pragnąłbym wyrazić szczególną swoją wdzięczność Wam, Dzieci Boże Stolicy. Okazaliście bowiem niezwykle postawę godności, kultury duchowej i towarzyskiej, którą podziwiali nasi liczni goście tych dni. Okazaliście też żywą wiarę, odpowiadając gorąco Ojcu świętemu na każde jego zdanie.

Wypowiadam również swoją wdzięczność wobec wszystkich, którzy zarówno w Komitecie Honorowym Powitania Ojca Świętego, jak i w Komitecie Koordynacyjnym, czy też w Komitecie Warszawskim stanęli do pomocy tak gorliwie i z takim zapałem. Duchowieństwo, wierni, młodzież akademicka i szkolna, różne zespoły, wszyscy starali się okazać swoją bliskość i serdeczność wobec Głowy Kościoła. Wszystkim więc składam gorące podziękowanie.



# LITURGIA NIEDZIELI

## 23 Niedziela roku

9 września 1979

### Antyfona na wejście (Ps 118,137.124)

O Panie, jesteś sprawiedliwy i wyrok Twój jest słuszny; postąp ze sługą swoim według swej łaskawości.

### Modlitwa

Boże, który dałeś nam odkupienie i obdarzyłeś nas łaską przybranego synostwa, wejrzyj łaskawie na umiłowane dzieci swoje, aby wierzącym w Chrystusa dana była prawdziwa wolność i dziedzictwo wieczne. Przez Pana naszego.

### Modlitwa nad darami

Boże, źródło szczerzej pobożności i pokoju, spraw prosimy, abyśmy przez ten dar godnie uczcili Twój majestat, a przez przyjęcie świętego Sakramentu, ściślej ze sobą się zjednoczyli. Przez Chrystusa.

### Antyfona na Komunię (41,2-3)

Jak łania pragnie wody ze strumienia, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże; dusza moja pragnie Boga, Boga żywego.

albo (J 8,12)

Ja jestem światłością świata — mówi Pan; kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia.

### Modlitwa po Komunii

Spraw, Panie, aby wierni, których słowem i boskim Sakramentem karmisz i ożywasz tak korzystali z tych bezcennych darów Twego umiłowanego Syna, by zawsze mogli uczestniczyć w Jego życiu. Przez Chrystusa.

### CZYTANIE I (Iz 35,4-7a)

Przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą

### Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Powiedzcie małoduszny: „Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto pomsta; przychodzi Boża odpłata; On sam przychodzi, by was zbawić”.

Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy jak jeleń wyskoczy i język niemych wesoło krzyknie.

Bo trysną źródła wód na pustyni i strumienie na stepie; spieczona ziemia zamieni się w staw, spragniony kraj w krynice wód.

Oto słowo Boże.

### PSALM RESPONSORYJNY

Ps 146(145), 6c-7. 8-9a. 9bc-10  
(R.: por. 1b i 6a)

Chwal, duszo moja, Pana,  
Stwórcę swego.

lub

Alleluja.

On wiary dochowuje na wieki,  
uciśnionym wymierza sprawiedliwość,  
chlebem karmi głodnych,  
wypuszcza na wolność uwięzionych.

Pan przywraca wzrok ociemniałym,  
Pan dźwiga poniżonych,  
Pan kocha sprawiedliwych,  
Pan strzeże przybyszów.

Ochronia sierotę i wdowę,  
lecz występnych kieruje na bezdroża.  
Pan króluje na wieki,  
Bóg twój, Syjonie, przez pokolenia.

### CZYTANIE II (Jk 2, 1-5)

Bóg wybrał ubogich  
Czytanie z Listu św. Jakuba Apostoła

Bracia moi, niech wiara nasza w Pan Jezusa Chrystusa uwielbionego nie ma względu na osoby. Bo gdyby przyszedł na wasze zgromadzenie człowiek przystrojony w złote pierścienie i bogatą szatę i przybył także człowiek ubogi, w zabrudzonej szacie, a wy spojrzycie na bogato odzianego i powiecie: „Usiądź na zaszczytnym miejscu”, do ubogiego zaś powiecie: „Stań sobie tam albo usiądź u podnóżka mego”, to czy nie czynicie różnic między sobą i nie stajecie się sędziami przewrotnymi?

Posłuchajcie, bracia moi umiłowani! Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dzieciów królestwa przyobiecane tym, którzy Go miłują?

Oto słowo Boże.

Alleluja, alleluja, alleluja. Jezus głosił Ewangelię o królestwie i leczył wszelkie choroby wśród ludu. Alleluja, alleluja, alleluja.

### EWANGELIA (MK 7, 31-37)

Uzdrowienie głuchoniemego  
Słowa Ewangelii według św. Marka.

Jezus opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilej-

skie, przemierzając posiadłości Dekapolu.

Przyprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wziął go na bok osobno od tłumu, włożył mu palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka, a spojrzawszy w niebo westchnął i rzekł do niego: „Effatha”, to znaczy: „Otwórz się”. Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić.

Jeżus przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej im przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali.

I pełni zdumienia mówili: „Dobrze uczynił wszystko. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę”.

Oto słowo Pańskie.

## KALENDARZ

### Imieniny obchodzą:

9 września — Piotr; 10 — Miłkołaj; 11 — Prot, Jacek; 12 — Maria, Gwidon; 13 — Jan, Eugenia; 14 — Cyprian, Bernard; 15 — Nikodem.

### Pielgrzymki, Dni Skupienia:

4 września — Pielgrzymka Bractw Zywego Różnica do Dadizelle;  
18 września — Dzień skupienia Bractw Zywego Różnica w Lens (Okręg Donuai);  
20 września — Dzień skupienia Bractw Zywego Różnica w Waziers (Okręg Donuai);

### Kalendarz historyczny:

9 września 1939 — we Francji uformowały się pierwsze polskie oddziały zbrojne;  
12 września 1683 — odsiecz Wiednia, zwycięska bitwa Jana III Sobieskiego z Turkami.

**GŁOS KATOLICKI**  
**LA VOIX CATHOLIQUE**  
263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS  
Telefon: 260-07-69  
**C.C.P.: PARIS 12 777 08 U**  
Dyrektor: Ks. Prałat Z. Bernacki  
Redaktor: Ks. A.J. Stopa  
Administrator: Ks. Z. Pionnier  
**N° d'autorisation 60.593**  
Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS  
Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola - 62302 LENS